

6: marca 76 975

Kochano Najdroższa Mamanie
Jak liść od Mamy odebrał, to tak
jakby wina Champanskiego się kieliszek
napić - Wzryta się w sercu rozgnie i
w osach rozjaśni, na każde serdeczne
słowo. - Ja dobre wiem jak można dzień
swoje kochać, i wiem że Mamo swoje
kocha; tylko, jak chodzi o matkę, to
za każdym razem Mamy, nadiewi
się nie mogę. - Stopę Mamanie ca-
łuj i bardzo dziękuj. -

Biedny Jasi jest niby lepiej. Ale smutne
to lepiej. Telegram do Mamy wyprawiony
~~przez~~ ^{od} niego był na dobrej sprawie, a nie
odemnie. Chciał do Mamy liść napi-
sać. Napisał kilka linijek i dat
pokój. Chciał telegram napisać
ale widocznie go to przeszyło. Zostawił
i powiedział Rustyja że bym ja za-

zatelegrafowała na spokojnie Mamę.
 Isia już tak teraz, jak zawsze kiedy
 strach, bardzo staranna. - Powiedziała
 Peter się lepiej jasiowi na wsi. Wszę bardzo
 Today dom najbliżej pod Paryżem, i tam
 mieszkała, tylko co Isia z wsią do Paryża
 przyjeżdża. - Apetyt i sen dobre są.
 Ale noży bardzo wlece, a co gorzej, to i
 z niezmierną trudnością, cemu kolwiek
 zajść się może. Godzinami milczy. A jak
 mówi, to bardzo mało. - Lecz kilka dni
 przyjeżdża do smieci, pokorataem mu
 fotografiamy Mamę z Jasiem P. które
 mi Halba darowała. Długo się w nią wpa-
 trywał, a potem powiedział: Mamę osy
 muszę boleć. Tak mi miło było, nie
 to ja Mamę osy tak widocznie gwałtowne;
 ale je on sam z siebie do smieci sąg.
 dat. - Nicke przez to powiedział, żeby on
 wcale nie mówił. Owece, mówi. Ale
 tak mało, że tylko tyle ile konieczne
 musi. - Jedną, Isia zawsze, że on
 czasem, że dawnemu rozmowa i weso-

istobliwie. Je zasęgną znów prze-
 dai katalogi dyed, i se sam zasęgną i
 imiona wypisuje. - Co postępną ogromny.
 Łoż kiedy nieborak taki droiliwy. Najmiej-
 tra niecz go niecierpliwi. a najmniejsza
 niecierpliwość już tak, sobie nie-
 bezpiecznie dla niego. - Końce wybrań
 był emygorych, robi se on na sm-
 rze ciszą i nowioją go na najrozma-
 itne przypoki, a wprost strasze.
 Mówi o powrocie do Poznania. Isia się
 tego boi i strasze. Póki się pogoda
 nie ustali a do tego daleko. -
 Co do smieci, ja nie ile jestem, póki
 po swjem śyż. Ale na wybrzeż
 mi nie stary. -
 Halba Mamę; nacisnąć się nie uł
 moiemu. Bardzo to już miłe samo
 przez się, mieć bogos' co sam radie
 już. - Ale do tego ona nam miła.
 Maryja mówi się z radości. Różne
 białe leby muzyki, solfège i ry-
 sunku. - Przechodzą wzajemnie. - Bardzo
 im to wprost przyjemnie. - Ona

chciwa postępu, a daskonalenia,
wypobicia, a ja chciwa takiej
chciwsii wie wojenne odowaleie.
Okropnyom tu mieli rewetes z
powodu Michaliny wesela. pona
za Murgrabiego Pelciu w Warszawie i
na tychmiast, obejmuj tam sieje
gospodryni. - Pelcia nacisuje sie
nie moie. bo tego Antoniego ma u
siebie od 20^{tych} lat, - bawo niego stoi.
A Michaliny wosypcy lubia. Esty
na slub jej, tak ja obrypali podaru-
kami ie ma eastuey, jeili jej siej
w glowie nie zoworilo. Laha wygle-
data Ladna i mtoda w dzieiu slubu,
ie wosypcy mowili ie dawno tak
ladnej panmy mtodij niewidziele
Juz sobie do Warszawy pojchali. Mam
nadziej ie im sie lepiej powodilo.
Amsia porciwa ofiarowala mi
osobe ktora u niej jak przy spiacach

naj; najperdecyjniej jej driska. Ale w
 istocie na teraz nie potrzebuje nikogo.
 Mam bardzo poradnicę i pomyswoitę
 kucharkę, która Marzji i mnie
 ustępuje wyśmienicie. Właśnie tyle
 ile potrzeba a nie więcej. Przy
 tem dwa razy na tydzień kochają
 do szejca i naprawek. Nicnie
 nam być lepiej. Oprócz tego, do
 przechodzą zrobiliam układ z jakąś
 panią Wallon, bardzo miłą, a raczej
 nie miłą, ale z wrażeń miała
 odpowiednią osobę. Jest ona dosko-
 nale do lekcji muzyki, przechodzi
 i domem. Przychodzi codziennie od 17 p.p.
 do 6 1/2, ~~tak~~ t.j. się przychodzi po
 śniadaniu, a odchodzi przed obiadem.
 Tak się jej przy stole nie smaczę,
 chyba się jej rozmawiamy. Układ
 to najprzyjemniejszy, najdogodniejszy,

naj oszczędniejszy jaki być może. —

Kucharka Łojka ~~siła~~ siła, mesy chudony, wszystko co potrzebuje, to sobie wybiorze, ale po za tem, nie. To dla Marysi ochota wybiora. Sama musi pamiętać o swoich posiadłościach. Sama dogląda co potrzebuje naprawy, a co chudonia; niekiedy rażenie nie myśli. W innym ^{której} miejscu to co ma swazka uszy, a w innym, to co kucharka lub służący mają wyhodony. — tego co ona nie słoi, nie skowa, tego też niekiedy rażenie nie słoi. Sama się boi ~~się~~ zabrac w nieporządki. Lubi się wiewy i spisy. To dla niej korniejsze od dzisiejszych korań i nauczyłch. —

Nara wader ~~to~~ wytkę w podawny latwo w jedną z dwóch ostateczności. Skoro dostatek, to sbytki i marotstwo.

Skoro oszczędności, wie wszystko sobie odmówi, nawet mioty, sierki, mydła i wpoie w nieporządek i brud po usy. — Tu precyzyjnie, mniejsze oszczędności poteszy i ponadkiem — ale chociaż bez sbytku, stara się aby wszystko było ładnem i przyjemnem na oko. Koniecznie bym chciała sobie i swoich tego nauczyć. —

Przyjawił namie list Słazowski — Łajmujacy, jony, prosta bym tylko o odwołanie mi go, skoro tylko go mamam i P. Potocki przytrafi. —

Biedny ongiś stał choruje — Niech nie zapomina się na dysenterię woda ryśowa i guma arabska, wyborem są lekarstwem. Biedra też Anusia. Oby jej Pan Bóg dał szczęśliwie odbyć to słabość. — Cyona

ma Agnus Dei. t.j. taki medal
z wosku i z popiołów muszeumibów.
Jest to reliquia którą włożył labie
moje przy potogach. Wstrzymuj
się za ich opieczętowanie i obaw
nie trzeba. Jeśli Anusia nie ma
to jej pomóż. —

Rece Mammai ceteri uoy -
sędziuj, najpoborniej i pod
stopy Mamy się sciele. —

Mimo strachu aby moje Dni
miały Mamy niebożce jak by
powinno. Gotowa bym była potopie
od nosu siebie się takich potwał
była drzechata. — Bria Mamy mało
znają, ale kochają na wian, jak
nikogo innego na świecie. — Jak się
kocha Pana Boga osam wian, choi
nie osam i sercem symptowem. —